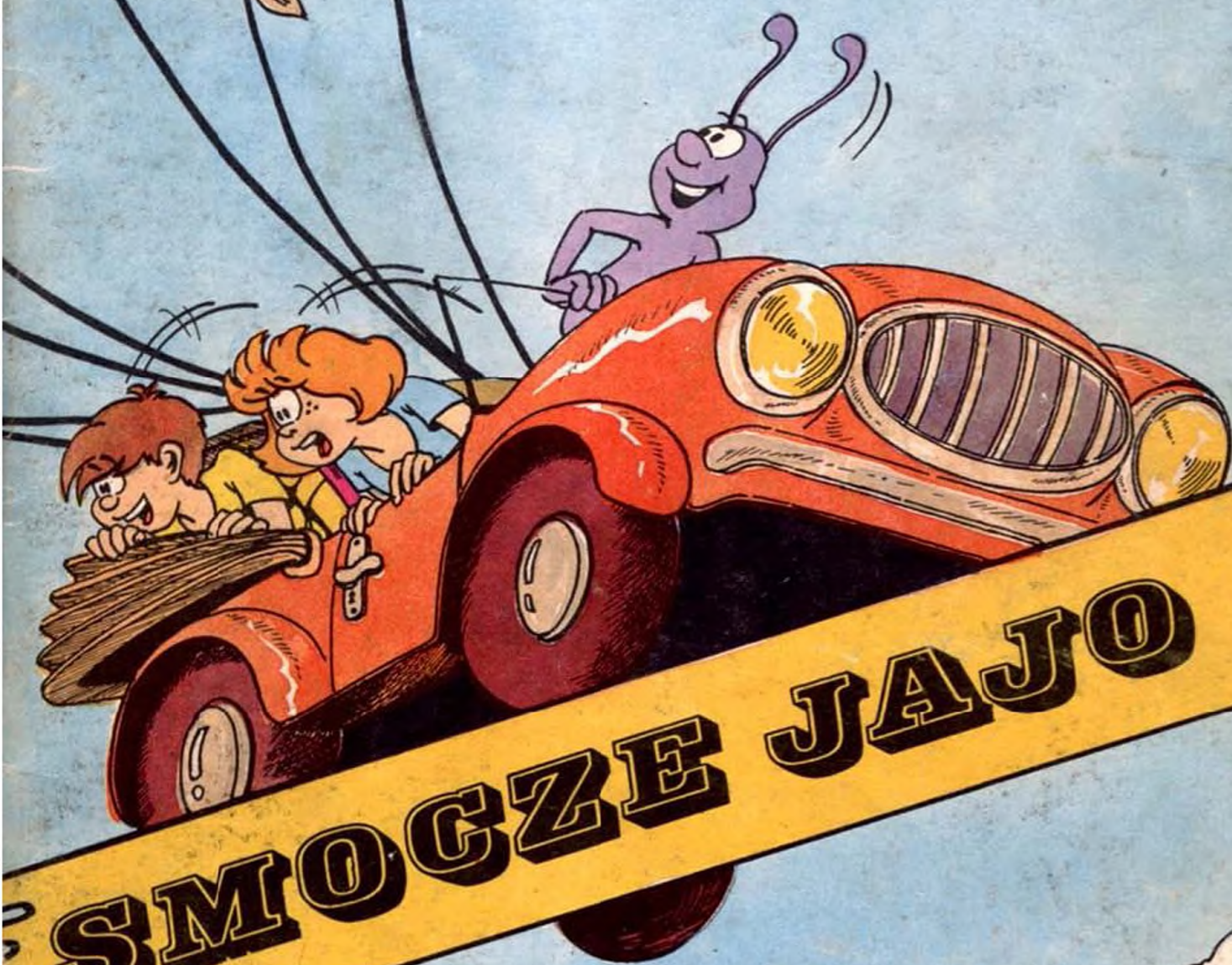


SZARLOTA PAWEL









MOŻE I JA SIĘ PRZYDAM, HE? SKŁYSZCIE!
DO WAS MÓWIĘ, GENIUSZE!



UMIESZ
SZYĆ?

OJ, NADEPNAŁEŚ
NA JEJ AMBICJĘ!



GRUPIE PYTANIE!
KTO CI USZYŁE
SPODNIĘ I KURTKE?

A BALON?
BALON POTRAFISZ
USZYĆ?



BALON?

TO ŻE MNIE RO-
BICIE BALONA?!



UWAGAŻE, ŻE
SKORO PRZECZ
CHWILĘ ZWĄTPIŁAM
W NASZ POMYSŁ...

JONKO,
CHODZI
O POWŁOKĘ
BALONU! TU
JEST RYSUNEK.



LUDZIE! NA JEDNEJ
MASZYNIE? MUSZĘ MIEĆ
ZESPÓŁ DO POMOCY!
A MATERIAŁ?

MATERIAŁ BĘDZIE
JUTRO WIECZOREM.
Z AEROKLUBU, ALE NIE
LICZcie NA GORDON-
BENNETA! BĘDZIE TRO-
CHĘ CEROWANIA!



JONKO, NAPRAWDĘ
ZAMIERZĄCIE POLECIEĆ?
TO PRZECIEŻ BARDZO
NIEBEZPIECZNE...

CZY KTÓRAKOLWIEK
Z ICH WYPRAW BYŁA BEZ-
PIECZNA? TO MANIACY.

NASTRASZYLI MNIE
SZYCIEM BALONU. NA
SZCZĘŚCIE TO TYLKO
ŁĄTY I CEROWANIE.









KHM... PROSZĘ PRZEWODNICZĄCEGO RADY MIESZKAŃCÓW O ODSKONIĘCIE NASZEGO POJAZDU. WYRUSZAMY PO WAKACYJNĄ PRZYGODĘ! PROSZĘ SIĘ NIE ŚMIAĆ I NIE SZCZĘKAĆ ZĘBAMI! SERDECZNIE DZIĘKUJEMY WSZYSTKIM, KTÓRZY POMOGLI NAM W REALIZACJI TEGO ZWARIOWANEGO POMYSŁU...



TATO, PRZECIEŻ WYJĄŁEM SILNIK! JAK TO POJEDZIE?

JA TEŻ TAKI BYŁEM W 1910 ROKU... BALONEM DO BIEGUNA... ALE MAMA NIE PUŚCIŁA! EH, STRACONA MŁODOŚĆ...



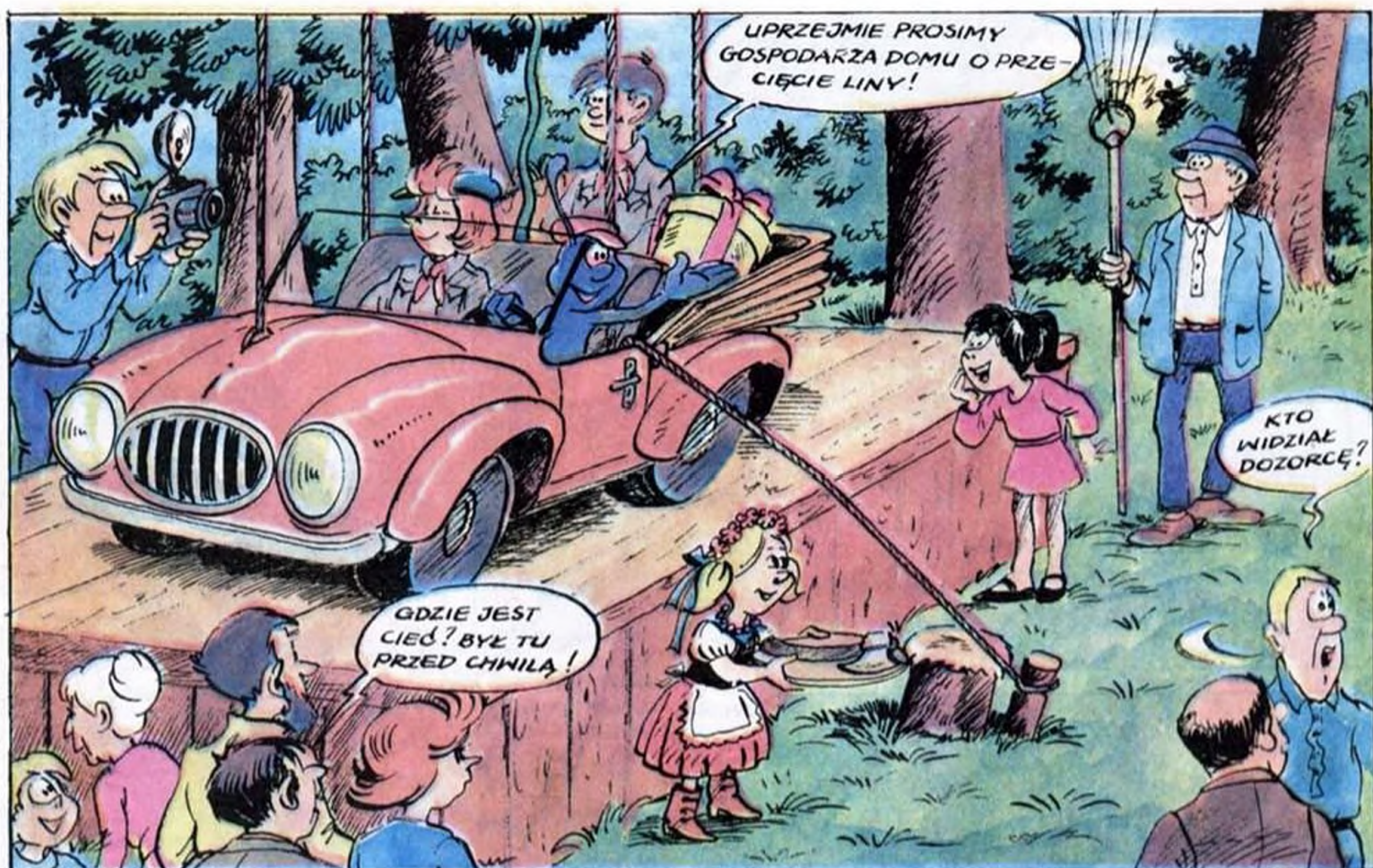
O, MAMO! JAK MI SYNEK O TYM MÓWIE, TO MYŚLAŁEM, ŻE BUJA!



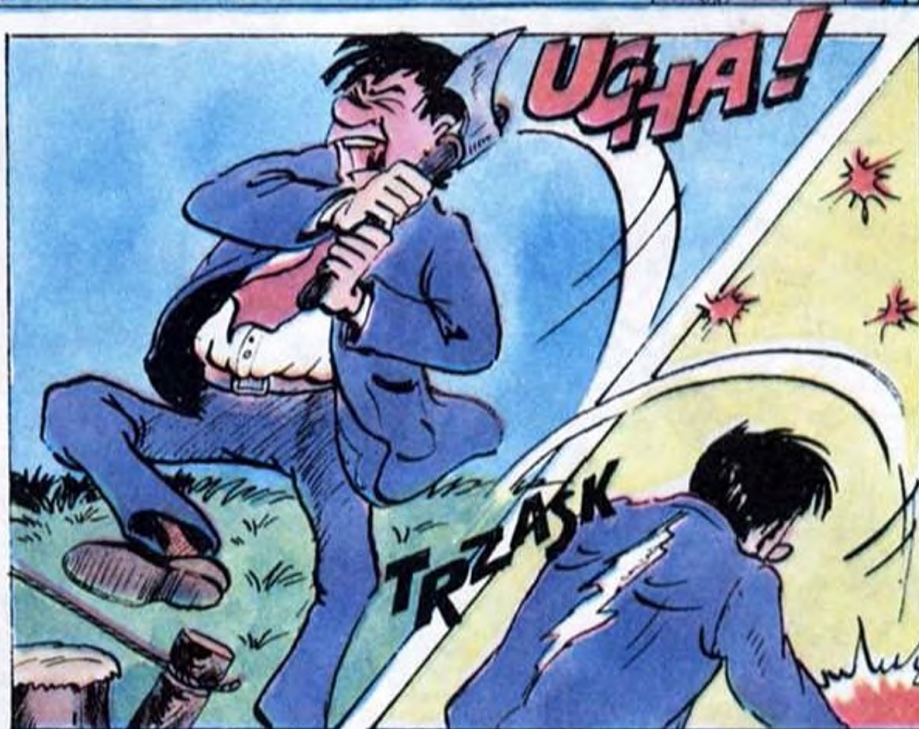
NIE ZNASZ KLEKSA, ZARAZIE NAS SWOIM ENTUZJAZMEM, DAŁEM MU STARY ODKURZACZ, NOWAK DAŁ ZUŻYTY SILNIK OD KAJAKA, ADMINISTRACJA OSIEDŁA DWIE KOSIARKI SPALINOWE.



ODE MNIE DOSTAŁ WYZYMACZKĘ I MASZYNKĘ DO ŁODÓW!

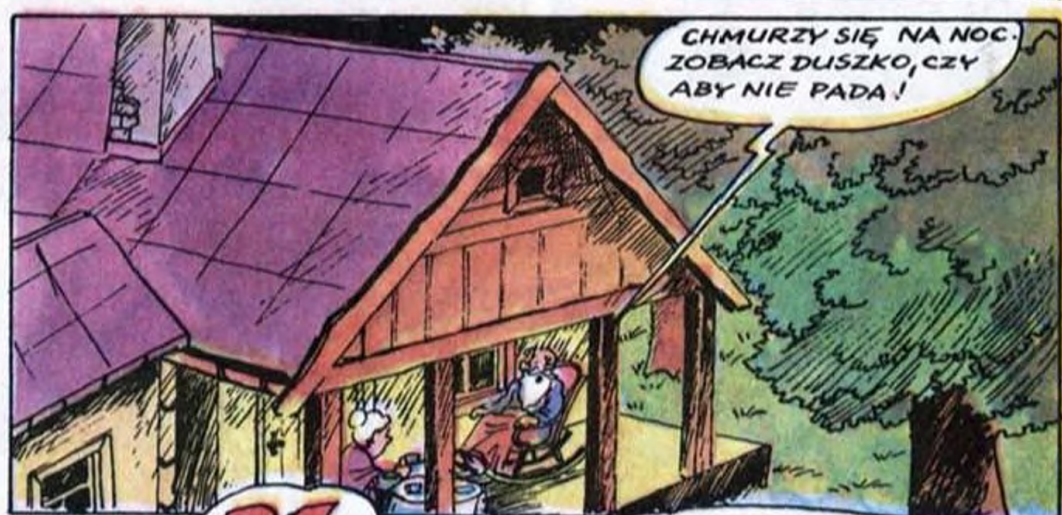
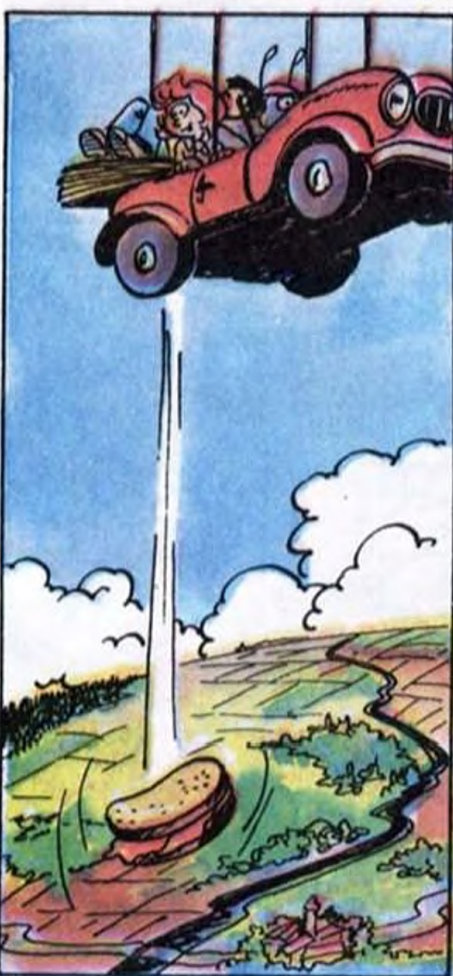


TYLKO NIE CIEĆ! NIE DOZORCA!
JESTEM GOSPODARZEM DOMU
I ZA CHWILĘ BĘDĘ DO DYSPOZYCJI.











NIE WIDZĘ ŻADNEGO JEZIORA. ZBOCZYLIŚMY Z TRASY!

OJ, BEZ PANIKI! ZARAZ PRZYKRĘCĘ ZAWÓR.

HM... ZACIĄŁ SIĘ, CZY CO?

URNĄŁEM ZAWÓR!

TRACH!

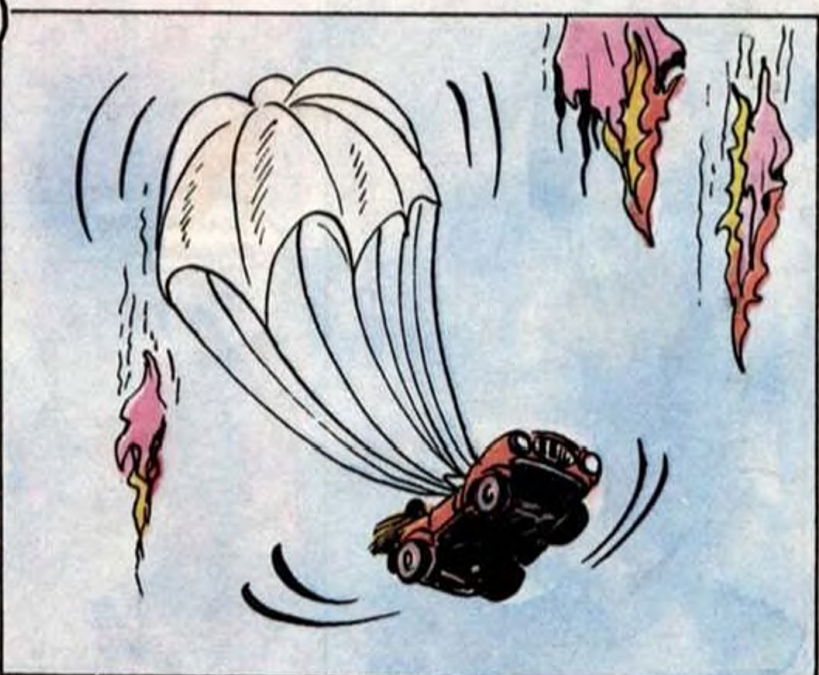
PŁOĆ!
KLEKSIE!
BALON
PŁONIE!

O, RETY!
ROZBIJEMY SIĘ,
ŚLADU PO NAS
NIE BĘDZIE!

KLEKSIE!
SPADAMY!

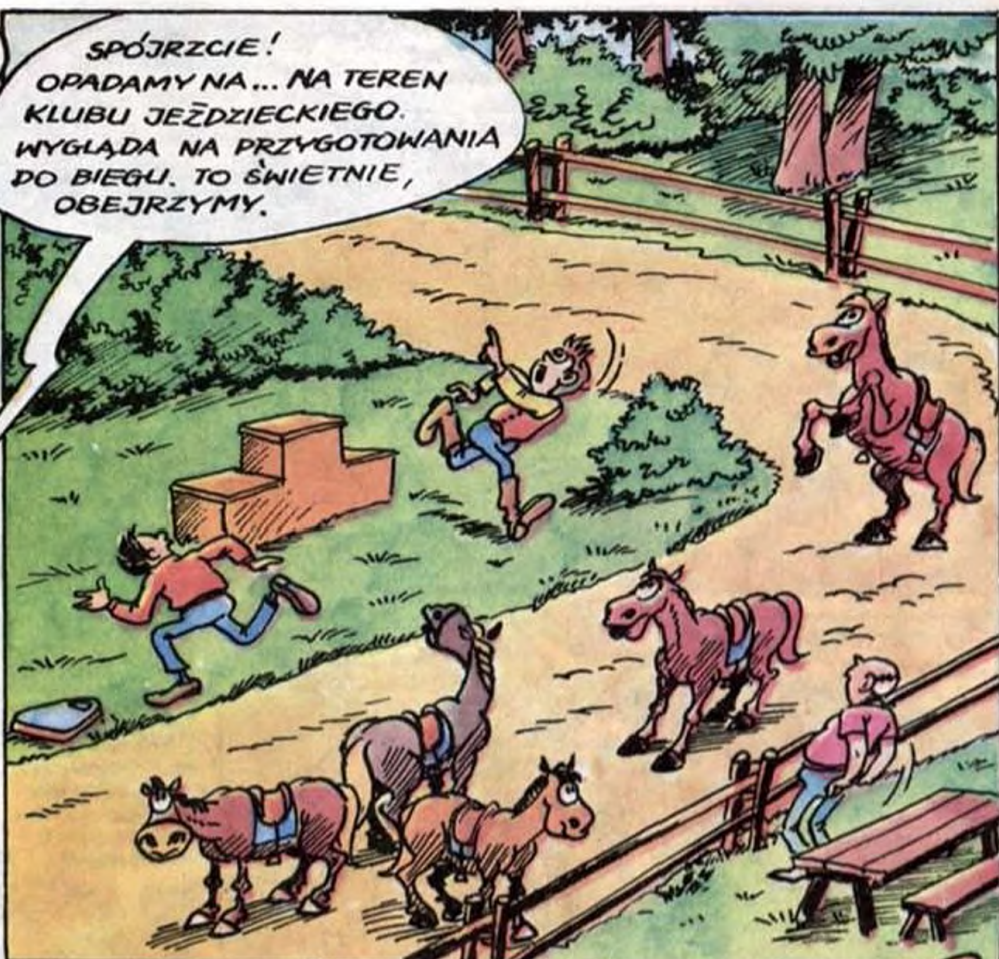
TEGO NIE PRZEWIDZIAŁEM. ALE NIE MARTWCIE SIĘ! WYLĄDUJEMY BEZPIECZNIE!

TRZYMAJCIĘ SIĘ!
TROCHĘ TROCHĘ SZARPNIĘ!



KLEKSIE, MOGŁES
NAS UPRZEDZIĆ. PRZE-
ZYKAM STRASZNY SZOK.

SPÓJRZCIE!
OPADAMY NA... NA TEREN
KLUBU JEŹDZIECKIEGO.
WYGLĄDA NA PRZYGOTOWANIA
DO BIEGU. TO ŚWIETNIE,
OBEJRZYMYSY.



WITAJ,
ZIEMIO!

UFF,
MYŚLAŁAM, ŻE
TO JUŻ KONIEC.
RESZTĘ WAKACJI
PRAGNĘ SPĘDZIĆ
NA ZIEMI I TO MOŻ-
LIWIE BLISKO
POWIERZCHNI!

PROSZĘ,
SIĘ NIE DENER-
NOWAĆ, TO TYL-
KO SPADOCHRON!



DUCHY?





NASZ DZIOKEJ OBJADŁ SIĘ
CIASTKAMI I Z POWODU NADWA-
GI NIE MOŻE STARTOWAĆ...

HAZYSZ TYŁE, ILE TRZEBA,
TO WAŻNE DLA KLUBU. ZA CHWILĘ
BIEGI ELIMINACYJNE. KOŃ JEST
ŚNIETNY, NIE MUSISZ SIĘ
OBAWIAĆ!

DOMYŚLAŁ SIĘ,
O CO CHODZI,
A TY?



NIE! JA NIE CHCĘ!
NIE UMIEM! JESTEM
NA URLOPIE!

SZEFIE, NIC Z TEGO
NIE BĘDZIE. WYGLĄDA
NA STRACHLIWEGO.

OJ, CHYBA
MASZ PIETRĄ,
KLEKSIE!

**JA?
JA MAM
PIETRĄ?!**
TO MNIE NIE ZNACIE!



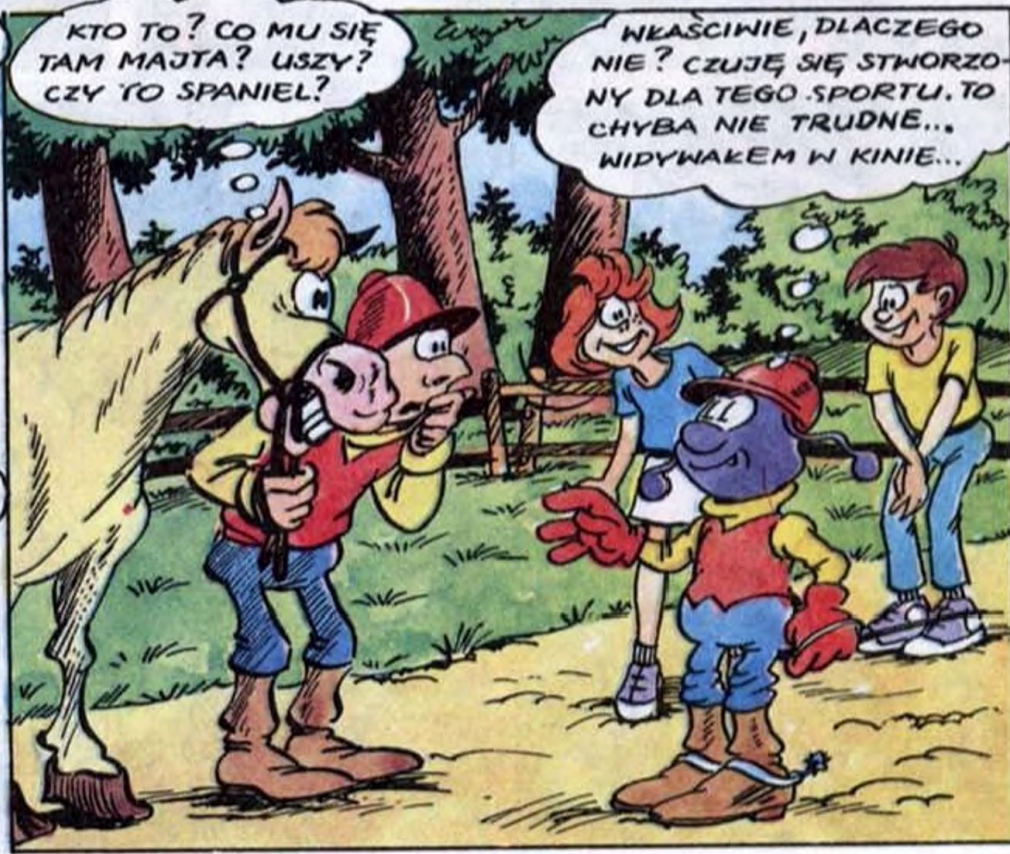
BIERZCIE
MNIE, PANOWIE!

KTO TO? CO MU SIĘ
TAM MAJTA? USZY?
CZY TO SPANIEL?

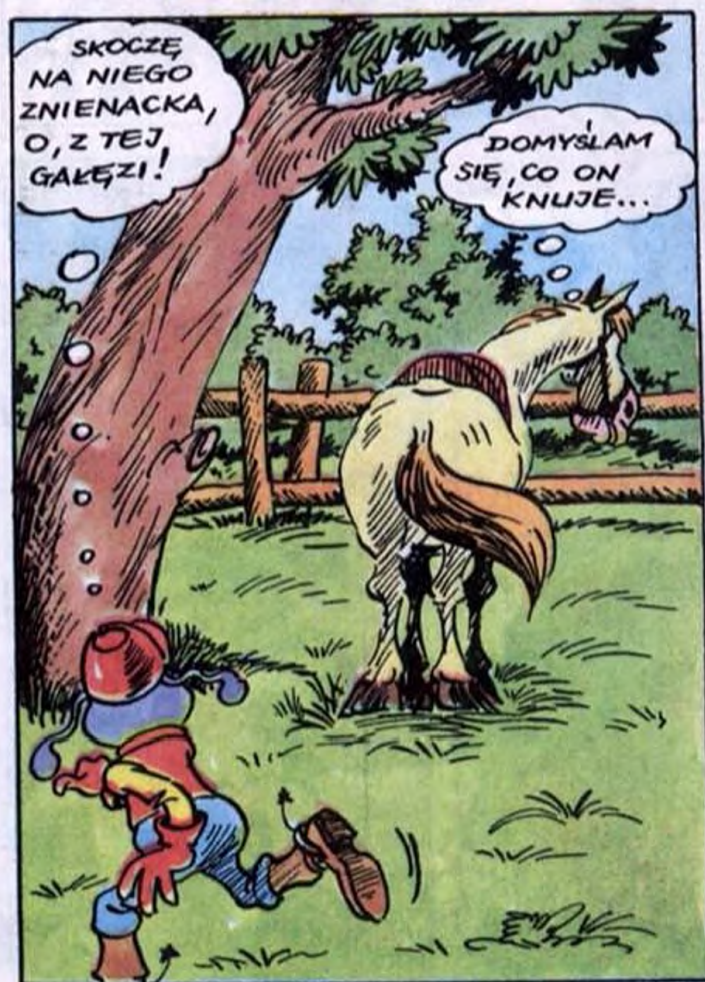
WKAŚCIWIE, DLACZEGO
NIE? CZUJĘ SIĘ STWORZO-
NY DLA TEGO SPORTU. TO
CHYBA NIE TRUDNE...
WIDYWAŁEM W KINIE...



NO, STARY,
TRZYMAJ SIĘ!













JAKBY KLEKS TEŻ PCHAŁ,
TO MOŻE BY COŚ Z TEGO
WYSZKO...

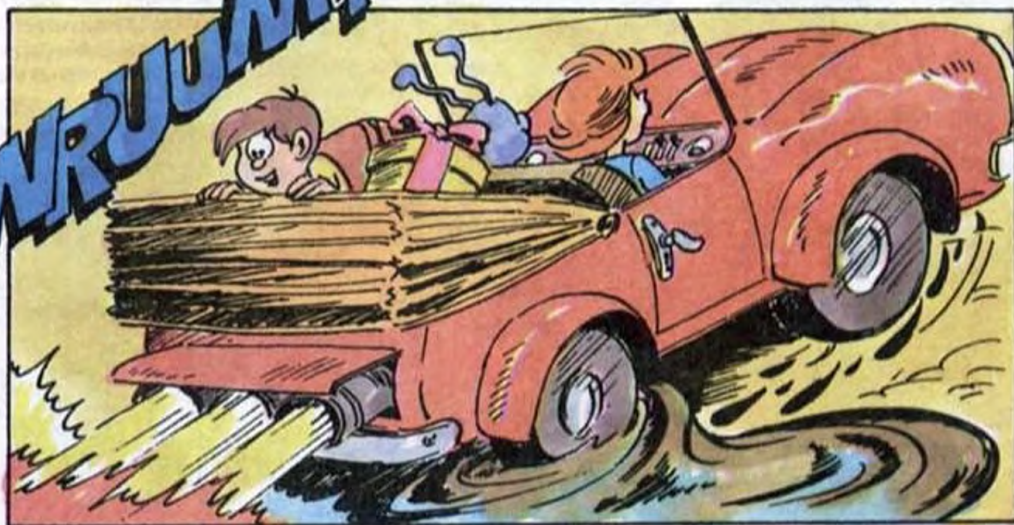
KTOŚ MUSI KRĘCIĆ
KIEROWNICĄ!

CHYTRUSIE, NIE
CHCESZ SIĘ UBŁOCIĆ!
WYMYŚL COŚ, ŻEBY
SIĘ WYDOSTAĆ!

ACH, PRAWDA! MOGĘ WŁĄCZYĆ
NA MOMENT SILNIK ODRZUTOWY.
ALE TYLKO NA MOMENT, BO ZUŻY-
WA ZBYT WIELE PALIWA!
WSIADAJCIE!



NIE MOGŁEŚ PRZYPOMNIEĆ
SOBIE WCZEŚNIEJ! CHŁUPIE
MI W BUTACH.



UFO?

O, WCIÓRNOŚCI!
BĘDZIE KONTAKT TRZE-
CIEGO STOPNIA, A JA BEZ
KRAWATA. MOŻE... PRZENIĄ-
ŻĘ LEJCE...?





UWAGA!
ŁADUJEMY!



SAME NIESPODZIANKI.
CO JESZCZE MASZ
W REPERTUARZE?

WIDĘ JESZCZE
JEDNĄ NIESPODZIAN-
KĘ! PRZYMUSOWY
POSTÓJ.



STRZYKA MI
W LEWYM ROGU,
BĘDZIE DESZCZ.

OGROMNE
STADO. UŻYJ
KLAKSONU, MOŻE
NAS PRZEPUSZ-
CZA...

NIE PCHAJ SIĘ,
BARANIE!

OJ, ZGUBIŁAM
JEDNĄ WROTKĘ!

NIE INSTALO-
WAŁEM ŻADNEGO
SYGNAŁU! ZAPOM-
NIAŁEM...

W GÓRACH JEST
FANTASTYCZNIE, ALE
TEN URLOP NAD
MORZEM, TO BYŁO
MOJE MARZENIE...

I, WYOBRAZ
SOBIE, WTEDY
WŁAŚNIE DOCENT
MNIĘ RZUCIŁ...

NIE WZIĘŁAM
KOSTIUMU!

CZTERY
BEZ ATU!

KONTRA!

PAS!
STARY
TRYKU!



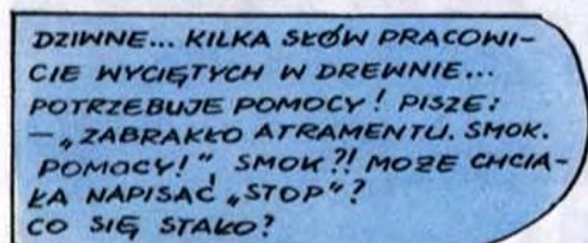
ZBIERA SIĘ NA BURZĘ.
POSTAWMY DACH, BO
ZMOKNIEMY.

JAK TYLKO
SKOŃCZY SIĘ
TEN REDYK...



DESZCZ NIE DESZCZ, SKUŻBA
NIE DRUŻBA. GDZIE TEN KLEKS?
WIATR SIĘ WZMAGA.

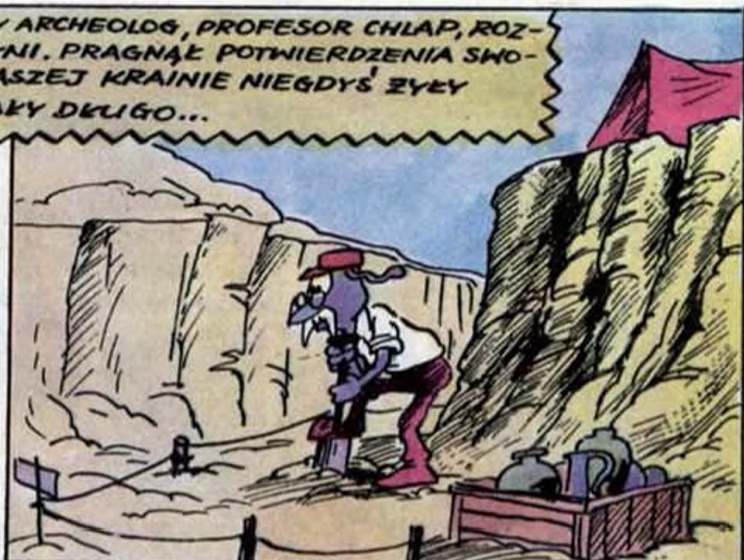






OTO CAKA HISTORIA OD POCZĄTKU:

JAKIŚ CZAS TEMU, NASZ SKYNNY ARCHEOLOG, PROFESOR CHŁAP, ROZPOCZĄŁ WYKOPALISKA NA PUSTYNI. PRAGNĄŁ POTWIERDZENIA SWOJEJ ŚMIAKEJ HIPOTEZY, ŻE W NASZEJ KRAJINIE NIEGDYŚ ŻYŁY SMOKI... POSZUKIWANIA TRWAŁY DŁUGO...



MIAŁY MIESIĄCE BEZOWOCNYCH POSZUKIWAŃ... CHŁAP BYŁ ZMĘCZONY I PEŁEN REZYGNACJI. GOTÓW BYŁ PRZYZNAĆ RACJĘ SWOIM NAUKOWYM PRZECIWNİKOM, KTÓRZY TWIERDZILI, IŻ SMOKI TO WYMYŚŁ Z BAJEK DZIECINNYCH...

POSTANOWIŁ WRÓCIĆ DO STOLICY. WSZYSTKO BYŁO SPAKOWANE. PROFESOR UDAŁ SIĘ NA OSTATNI, POŻEGNALNY SPACER...



CAŁE ŻYCIE POŚWIECIŁEM FANTASTYCZNYM MRZONKOM... WSZYSTKO NA PRÓŻNO!



EEECH... WYŚMIEJĄ MNIE... A PRZECIEŻ TAK DOKŁADNIE ZBADAŁEM STARE RĘKOPISY...

SZEDŁ BARDZO DŁUGO. ZMĘCZENIE DAŁO ZNAĆ O SOBIE. POSTANOWIŁ USIAŚĆ I ODPOCZAĆ...

USIAKOWAŁ BEZ WSTAWANIA ODGAĐNAĆ NA CZYM SIEDZI... WRESZCIE CIEKAWOŚĆ NAUKOWCA ZWYCIĘŻYŁA...

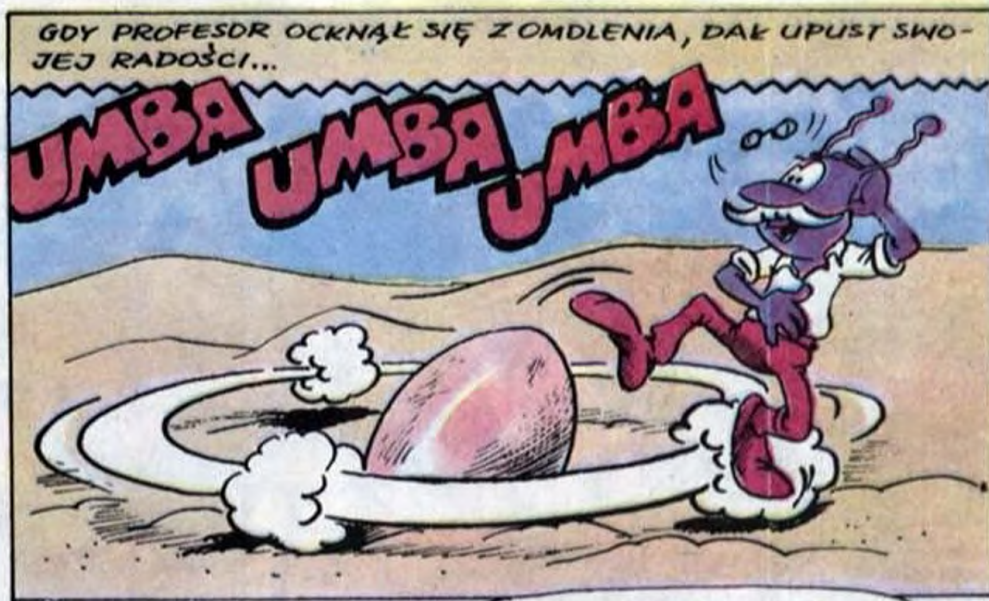
HM... MAM WRAŻENIE, ŻE SIEDZĘ NA CZYMŚ OKRĄGŁYM... CIEKAWIE, CO TO?



ALEŻ TO CHYBA... JAJO!

HE?!







OPANOWAŁ NASZE PLANTACJE JAGÓD ATRAMENTOWYCH. POZERA JE W BŁYSKAWICZNYM TEMPIE, GROZI NAM GŁÓD. ATRAMENTU ZABRAKŁO JUŻ DAWNO...

MNIAM

JAMU POKAZĘ! SKOŃCZĘ Z NIM!

STÓJ! CO ROBISZ? MUSIMY SIĘ NARADZIĆ.

DAJCIE MI OSTRY MIECZ!

I KONIA!

ŻADNYCH KONI!

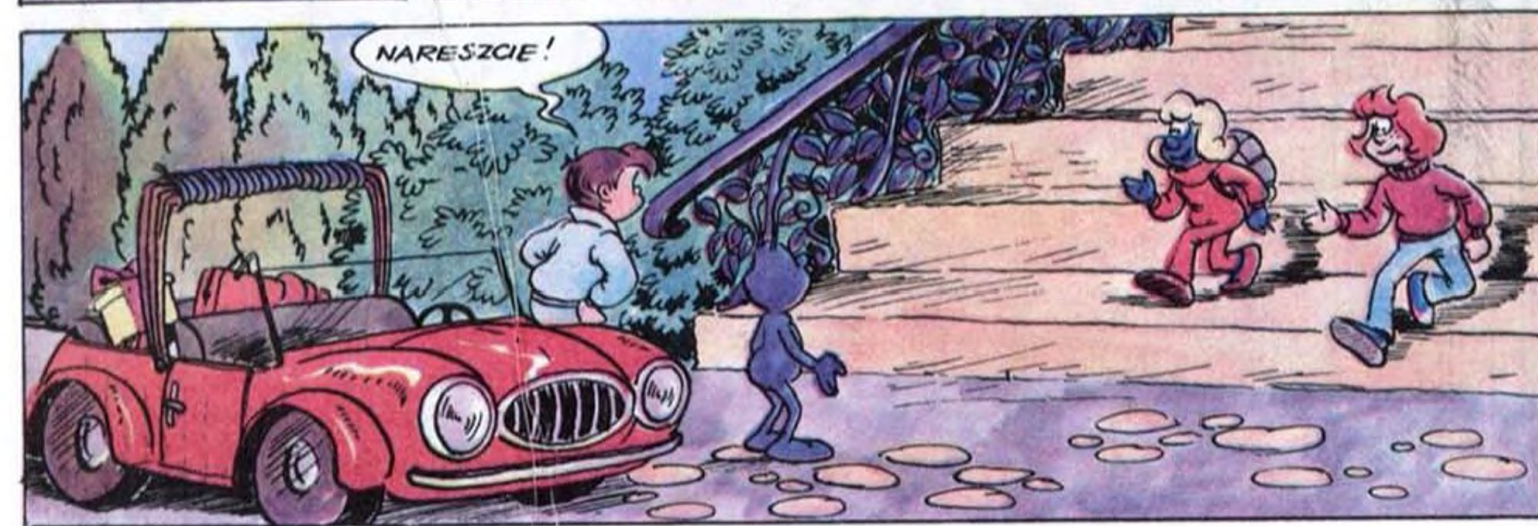
RUSZAJMY W DROGĘ!

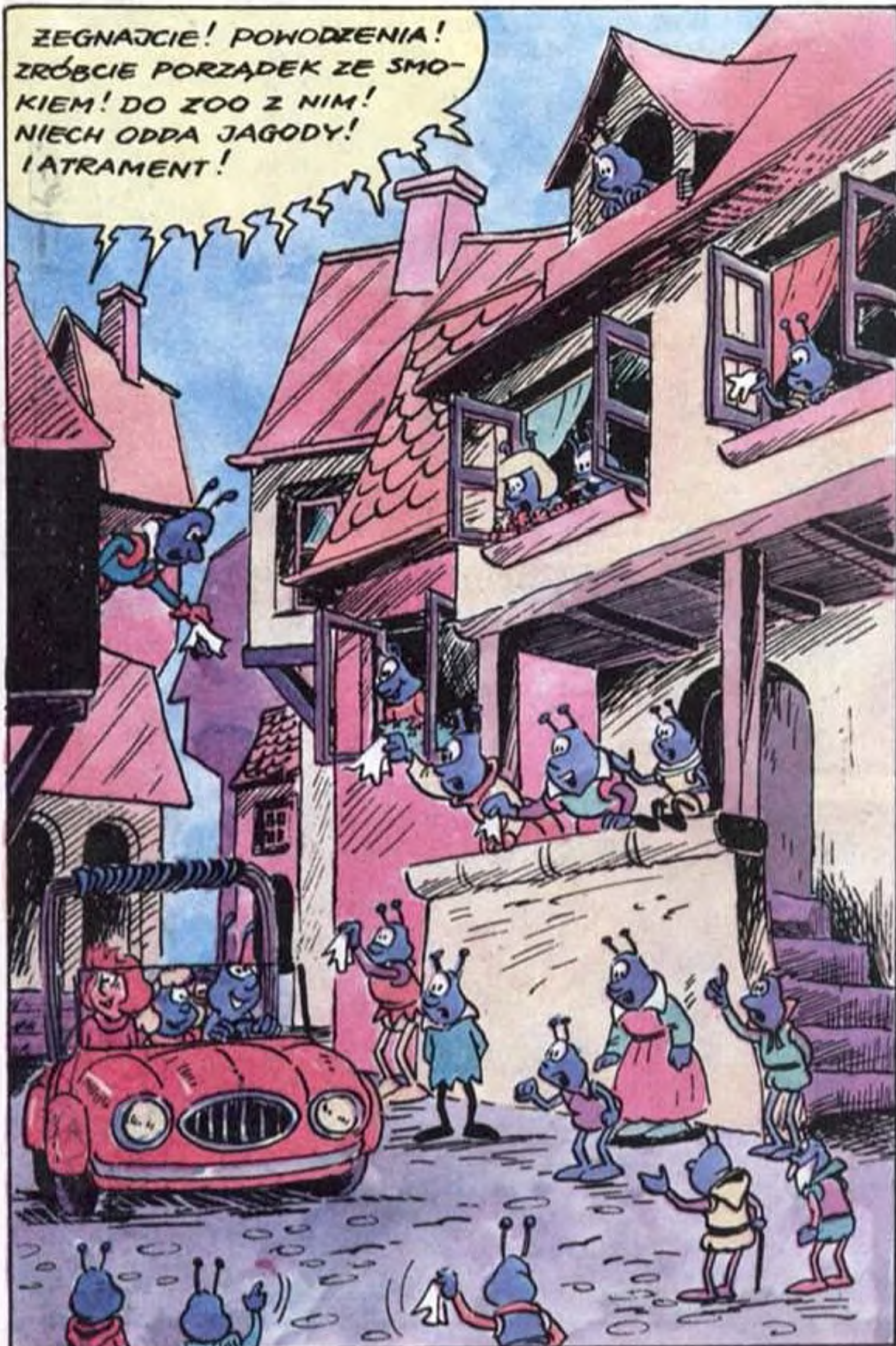
PLUM, CZY TO DALEKO?

OD SMOCZEGO ZAMKU DZIELI NAS PUSZCZA, BEZDROŻE. JEDYNY SZLAK WIEDZIE KANIONEM. A TUŻ PRZED ZAMKIEM, WESOŁE MIASTECZKO. OSOBISTY WYNALEZEK SMOKA. PEKNO TAM PUŁAPEK I NIESPODZIANEK.

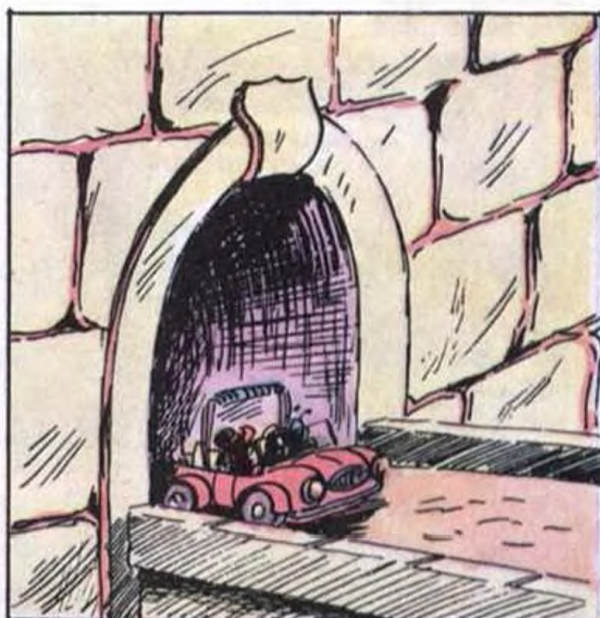
WSTĘP JEST PRZYMUSOWY. NIEMO KTO WYSZEDŁ STAMTĄD ŻYWY I ZDROWY, A WIELU NIE WRÓCIŁO...

Z JEGO SMOCZEJ SKÓRY ZROBIĘ BEBEN DLA TWOJEJ GWARDII, JONEK I JA ZARAZ WYRUSZAMY!





ZEGNAJCIE! POWODZENIA!
ZROBCIE PORZADEK ZE SMO-
KIEM! DO ZOO Z NIM!
NIECH ODDA JAGODY!
I ATRAMENT!



TU ZACZYNA SIĘ NAJWIĘKSZY
I NAJBARDZIEJ NIEZBADANY
OBSZAR LASÓW PELIKANII.
DROGA NIEBANEK STANIE SIĘ
MNIEJ WYGODNA.



ALE WERTEPY!
CIEKAWIE, JAK SOBIE
RADZĄ CI NA WROTKACH?

SZKODA, ŻE MA-
MY ZBYT MAŁO
PALIWA. NIE MOGĘ
WŁĄCZYĆ RAKIET.



ZDRADZĘ NAM FRAGMENT TAJEMNI-
CY. MOJE PALIWO W GŁÓWNEJ MIERZE
ODPIERA SIĘ NA ATRAMENCIE. MAMY
PODOBNY KŁOPOT CO PELIKANIA. NIE
LICZĄC MOJEGO APETYTU.

OHO! ZACZYNA-
JĄ SIĘ KŁOPOTY!

ALE CZY STAR-
CZY NA DRO-
GĘ?

NASTĘPNEGO DNIA...

AKURAT ZOSTAŁA
NAM TYLKO REZERWA
PALIWA...

NO TO KONIEC! DALEJ
IDZIEMY PIESZO!

!

A TO CI PECH!
NIE SPRAWDZIŁEM
SZCZELNOŚCI ZBIORNIKA.
CAŁĄ DROGĘ UCIEKAŁO
PALIWO... CO ROBIĆ?

POJDE SIĘ ROZEJRZEC,
MOŻE COŚ WYMYŚLĘ...



O! CZY JA ŚNIĘ?
JAGODY? PRAWDZIWE
JAGODY?!



MNIAM

PYSZNE! SOCZyste!
ŚŁODZIUTKIE!



SPÓJRZCIE, CO ZNALAZŁEM.
OLBRZYMIE CZARNE
JAGODY!



ZDZICZAKA ODMIANA. BEZ WARTOŚCI PRZEMYSKOWEJ. SZLACHETNE ODMIANY SĄ DUŻO WIĘKSZE...

WIĘKSZE? TE SĄ JAK ARBUZY!

HM... A GDYBY TAK... WYCISNAĆ SOK, SFERMENTOWAĆ... OTRZYMAĆ ATRAMENT... CO NAJMNIEJ TYDZIEŃ! E... BZDURA!

AU! TU SĄ WIELKIE MRÓWY! OBLĄŻY MNIE! WSIĄDŹMY DO SAMOCHODU!

KLEKSIE!

CHODŹ DO NAS! MUSIMY ZDECYDOWAĆ, CO DALEJ!

MOMENTK! NAZRYWAM TROCHĘ NA ZAPAS!

JESZCZE TYLKO TA I JUŻ PRZESTAJĘ! MNIAM!

ACH, JAKI ŚLICZNY, CZERWONY KOSZYCZEK! NAZBIERAM SOBIE JAGÓDEK!

HE?!!

A TO CO? ZNIKNĘŁA!

BYŁA TU PRZED CHWILĄ!

?!!!



JAKA GĘSTA TRAWA. TRUDNO
W NIEJ ZNALEZĆ JAGÓDKI...

MOJĄ TRAWKĘ,
ZOSTAW, SKARBIE!

OLBRZYM!
O, MAMO!

CZY ON
NAS NIE
WIDZI?

TO DROPS!
NIE SPODZIEWAŁAM
SIĘ, ŻE TAK UROŚNIE!

TY GO ZNASZ,
PLUM?

TO ZNAJOMY
OLBRZYM - SAMOTNIK.
MÓWIA, ŻE W GÓRACH ZO-
STAŁO ICH KILKU. PRZED
LATY BYŁ GOŚCIEM NA
MOICH URODZINACH.

DROPSIE!

NATYCHMIAST
POSTAW KOSZYK NA
ZIEMI! STAŃ! CZY
MNIĘ NIE POZNA-
JESZ?!

CO TO? GŁOS
KSIĘŻNICZKI PLUM.
PLUM, GDZIE
JESTEŚ?

DROPSIE, MUSISZ NAM
POMÓC. ZANIEŚ NAS
DO SMOCZEGO ZAM-
KU. A TAM SIĘ
PRZYDASZ...

POMOZESZ IM,
PRAWDA?

NIE PODEJRZĘWAŁAM,
ŻE W NASZYCH PRZY-
GODACH ZNOW POJA-
WI SIĘ OLBRZYM...

TAKI DUŻY CHEOP!
MÓGĘBY ZAKATWIĆ
SMOKA MAŁYM
PALUSZKIEM.

NIE WYGLĄDA
NA ROZGARNIE-
TEGO...



ZGODA! ZANIOSE, WAS DO ZAMKU,
NABLIŻEJ, JAK TYLKO SIĘ DA. WSKAKUJ-
CIE DO „KOSZYKA”. NA MIEJSCU POMY-
ŚLĘ, JAK ZAKATWIĆ GADA.



DROPSIE, NIE TRZĘŚ
KOSZYKIEM, BO NAS
WYSYPiesz!



A TO PASKUDA! SMOŁY-
KO WREDNE. POKAZĘ MU
KARYKATURĘ WIELKOLU-
DA! ZOSTANIE PO NIM
MOKRA PŁAMA...

HA!



PPANNIE SSMOKU... OLBRZYM...
MA CHYBA ZŁE ZAMIARY, BO
WYŚPIEUJE HASKA
ANTYSMOCZE!

TSS... TSS... ZAWSZE SIĘ
CHRAPIESZ, GDY DZIEJE SIĘ
COŚ WAŻNEGO! ZBLIŻA SIĘ
OLBRZYM!

PHI! OLBRZYM!
OBUDŹ MNIE,
JAK SIĘ ZBLIŻY
NAPRAWDĘ!

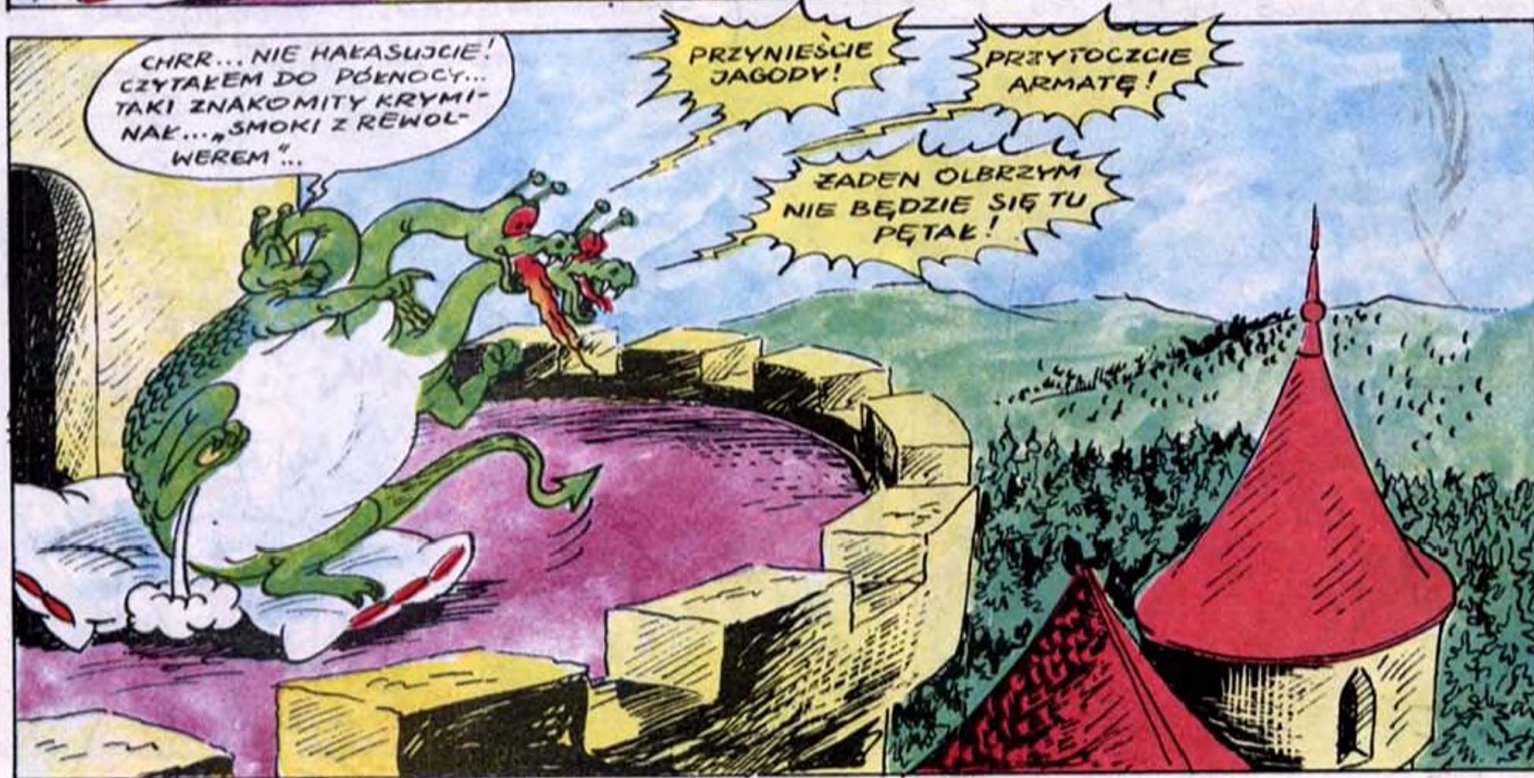


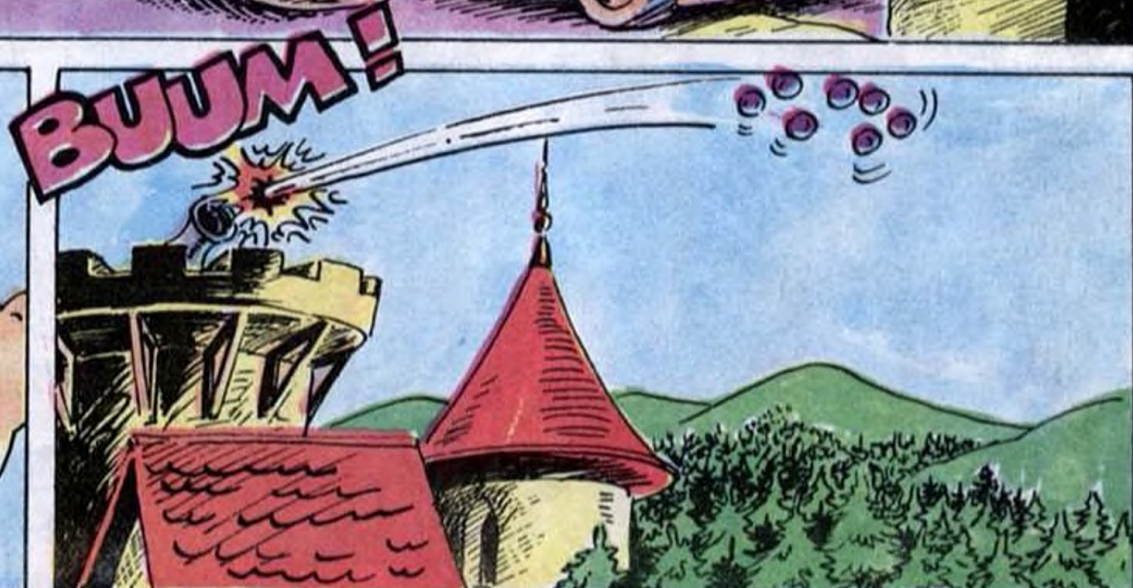
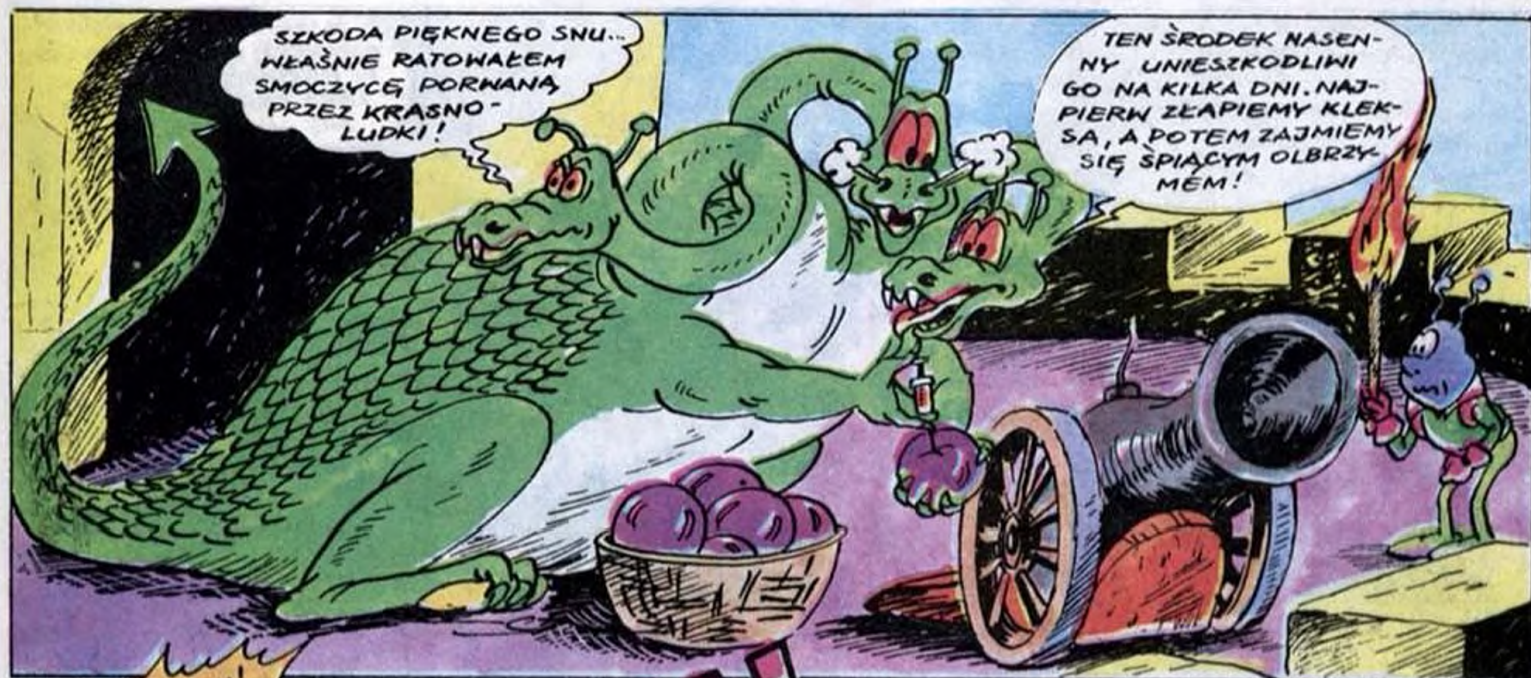
CHRR... NIE HAŁASUJCI-
E! CZYTAŁEM DO PÓŁNOCY...
TAKI ZNAKOMITY KRYMI-
NAŁ... „SMOKI Z RĘWOL-
WEREM”...

PRZYNIESIĘ
JAGODY!

PRZYTOCZĘ
ARMATĘ!

ŻADEN OLBRZYM
NIE BĘDZIE SIĘ TU
PĘTAŁ!





CO TERAZ BĘDZIE?
ZGINĘŁA MAPA! PEWNI
GDY POTRZĄSAK SAMO-
CHODEM, NIE MAM POJĘ-
CIA, GDZIE JESTEŚMY!

NO, TO CZĘŚĆ!
SMOK UŚPIE NAM
DROPSA!

ZANIM ZBUDUJĘ, NOWE
GNAZDO, STARE POŁOŻCIE
W BEZPIECZNYM MIEJSCU.
ŁADA DZIEŃ WYKLĘJĄ
SIĘ, MEDE.

TO JEST WYJĄ-
TKOWO CIEKAWA
PRZYGODA, ALE
CHCIAŁBYM JUŻ
WIEDZIEĆ, JAK
SIĘ SKOŃCZY...

CIEKAWIE, CZY JES-
TEŚMY BLISKO
ZAMKU?

WEJDĘ
NA DRZE-
WO!

ZAPOMNIELIŚCIE
OMNIE. ZARAZ
RZUCĘ OKIEM.

WYDAJE SIĘ, ŻE ZAMEK
JEST BLISKO, ALE NA PRZELĄD
TO BĘDZIE KILKADNI BŁĄDZE-
NIA PO LESIE...

NIEDALEKO STĄD
WIDAC CHATĘ. LECI
DYM Z KOMINA,
WIĘC KTOŚ TU
MIESZKA...

ALE MAMY SZCZĘŚCIE!
NA TYM ODŁUDZIU MIESZKA
CHŁUST, UCZONY, WIELKI ZNAWCA
SMOCZYCH PROBLEMÓW. ŻYJE
TU JAK PUSTELNIK OD WIE-
LU LAT.

ZNAWCA
SMOKÓW!
POMOŻE
NAM!

NIE ZNIE-
KAJMY, ROBI
SIĘ MROK...

W TEJ
GŁUSZY?!

HM...CHYBA
WIEM...

TO JA WRACAM DO
ŻONY. DALEJ PROSTO,
JAK STRZELIĆ. POWO-
DZENIA!

MAM NADZIEJĘ,
ŻE TU WRÓCIMY
I URUCHOMIMY
SAMOCHÓD.

ŚWIATEŁO SIĘ PALI, DYM
IDZIE Z KOMINA, DRZWI
UCHYŁONE...
JAKBY NA NAS CZEKAŁ...



WITAJCIE! SPODZIEWAŁEM SIĘ GOŚCI.
OD MIESIĄCA DZWONI MI W LEWYM UCHU,
A TO NIEZAWODNY ZNAK. WEJDŹCIE,
PROSZĘ.

NIEZWYKŁA,
CIERPLIWOŚĆ!
OD MIESIĄCA...
HO-HO!



MYŚLAŁEM, ŻE
PUSTELNICY ŻYWIĄ
SIĘ TYLKO KORZON-
KAMI, A TU...

...PIECZENI
Z GROSZKIEM!

MOŻE JESZCZE
KASZY ALBO
KARTOFLI...?



OPOWIADACIE CIEKAWY RZECZY, TAK... MÓJ
SZANOWNY KOLEGA, PROFESOR CHŁAP, POT-
WIERDZIŁ SWOJĄ I MOJĄ, HIPOTEZĘ O ISTNIE-
NIU SMOKÓW... NA SWOJĄ ZGUBĘ...
STĄC SIĘ NIEWOLNIKIEM WŁASNEJ
MRZONKI.

ALEŻ PROFESORZE, SMOK JEST
FAKTEM! CODZIENNIE WIDYWA-
ŁAM GO NAD MIASTEM.

O, KROKODYŁ!



I JA GO WIDYWAŁEM. ALE CZY
NIE LEPIEJ BYŁOBY DLA KOLEGI
CHŁAPA, GDYBY NIE „WDEPNAŁ”
W TO JAJO...?

CZUŁEM, ŻE PRĘDZEJ CZY
PÓŹNIEJ, KTÓRYŚ Z NAS NA
NIE TRAFI. OBAWIAŁEM SIĘ,
I SEUSZNIE, SKUTKÓW TAKIE-
GO ODKRYCIA. DLATEGO
TU SIĘ UKRYŁEM

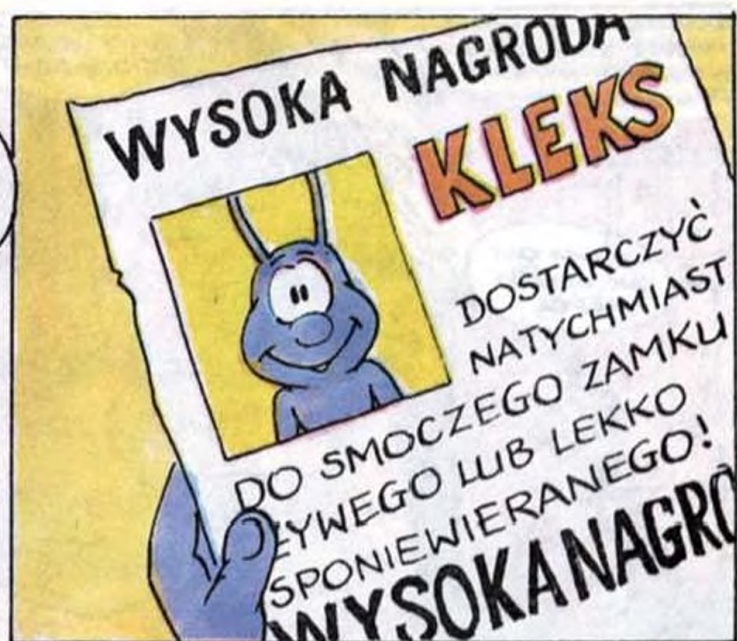
ALE
TRUJE...

ZARAZ
ZASNĘ!

WIDZĘ WASZE ZMĘCZENIE, IDŹCIE
SPAĆ, MOI DRODZY! RANO PODZIE-
LĘ SIĘ Z WAMI SNOIMI SPOSTRZE-
ZENIAMI, KTÓRE POCZYNIŁEM, GDY
SMOK UNOSIŁ SIĘ W POWIETRZU.

O, TAK,
LEDWO SKYSZĘ,
CO DO NAS MO-
WISZ... !!
SPAAC.









NIC Z TEGO. JA WYRUSZAM Z JONKIEM. ZGODNIE Z LISTEM GOŃCZYM, JONEK DOSTARCZY MNIE SMOKOWI, ZA 100 BUTLI ATRAMENTU!



JONKO, DAJ MI TĘ ULOTKĘ! NO, TEN LIST GOŃCZY!



ABY BYŁO BARDZIEJ PRAWDOPODOBNE, POWINIENES BYĆ LEKKO SPONIEWIERANY.

SPONIEWIERANY?! NIE MYLISZ SIĘ?



NIE MYŁĘ SIĘ. WYRAŹNIE NAPISANE. CHODŹ TU!



DOŚĆ! TO MIAKO BYĆ LEKKIE PONIEWIERANIE!

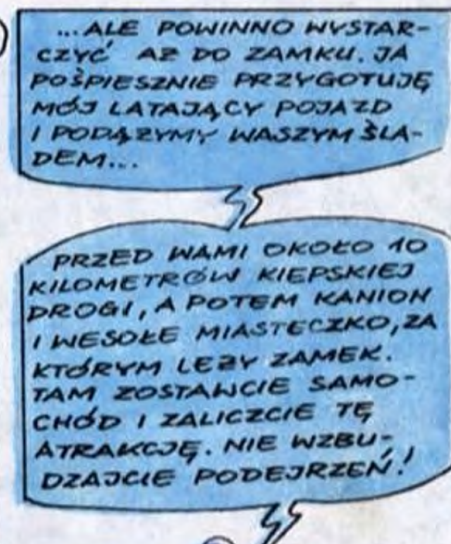


DZIĘKI, ŻE NIE ZAKOZYŁEŚ MI KNEBLA! ALE MIŁYM POMYSŁEM...

BIEDAKU!

WALCZYŁEŚ DZIELNIE. CHYBA NIE PRZESTAŁISMY BYĆ PRZYJACIŁMI...

TO BYŁ NIEPOWTARZALNY WIDOK!



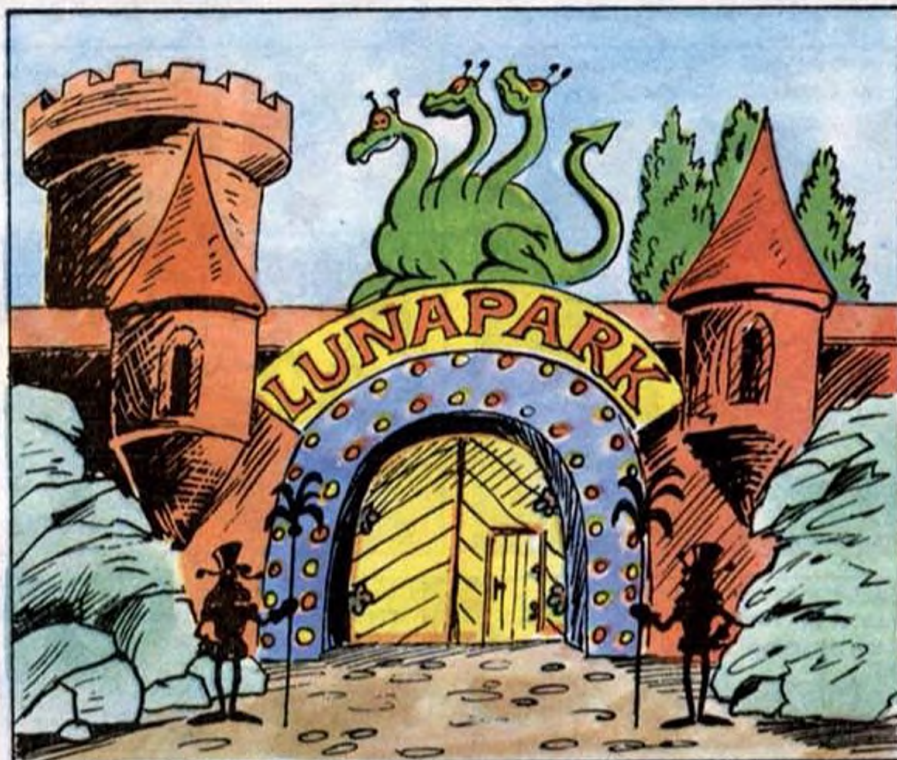
...ALE POWINNO WYSTARCZYĆ, AŻ DO ZAMKU. JA POŚPIESZNIE PRZYGOTUJĘ MÓJ LATAJĄCY POJAZD I PODĄŻYMY WASZYM ŚLADEM...

PRZED WAMI OKOŁO 10 KILOMETRÓW KIEPSKIEJ DROGI, A POTEM KANION I WESOŁE MIASTECZKO, ZA KTÓRYM LEŻY ZAMEK. TAM ZOSTANIE SAMOCHÓD I ZALICZCIE TĘ ATRAKCJĘ. NIE WZBUDZAJCIE PODEJRZEŃ!

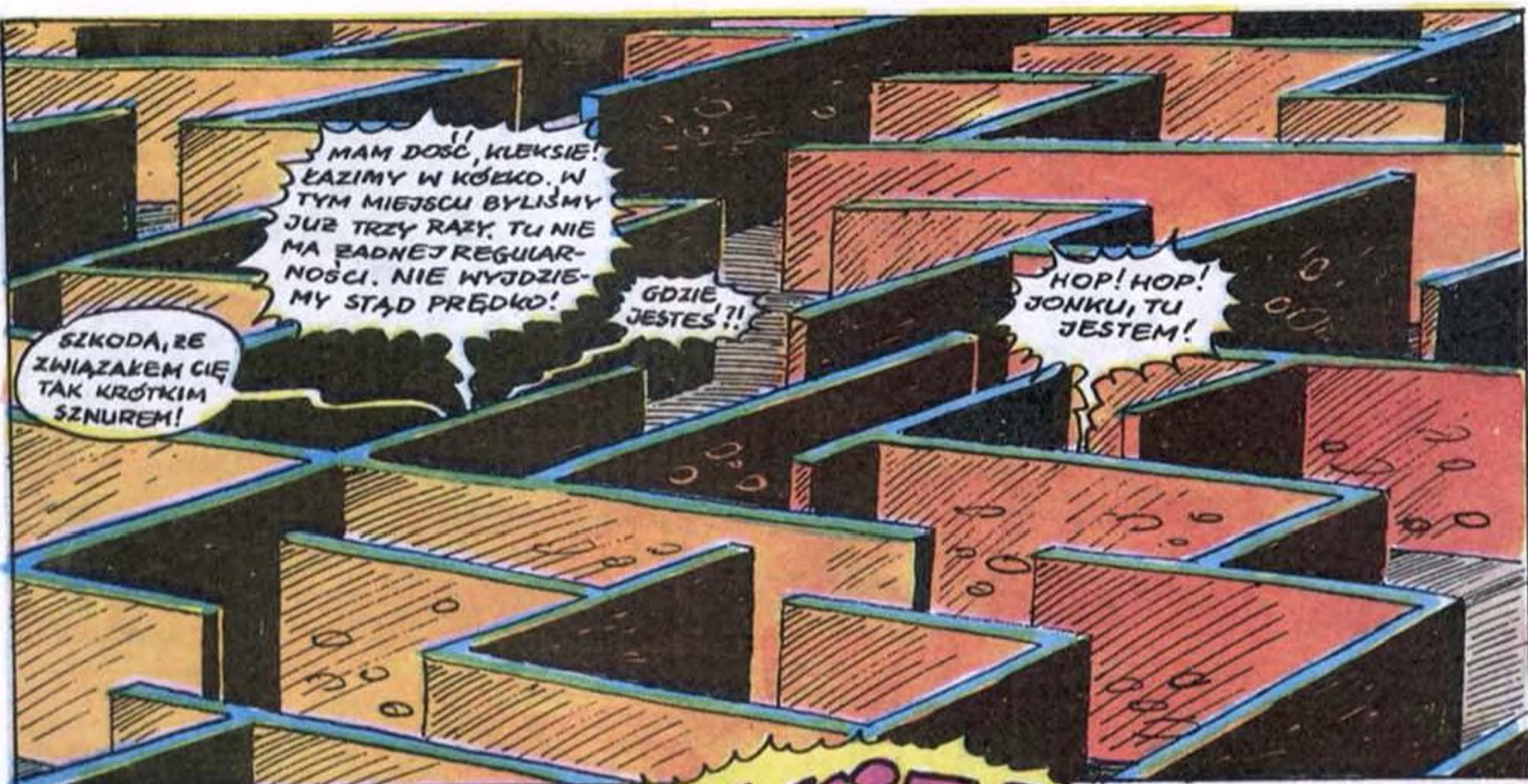


MACIE PEŁEN BAK! WIAKEM CAŁY MÓJ ZAPAS ATRAMENTU I SOKU JAGODOWEGO. MOŻE SIĘ TROCHĘ ZACINAĆ NA TEJ MIESZANCE...



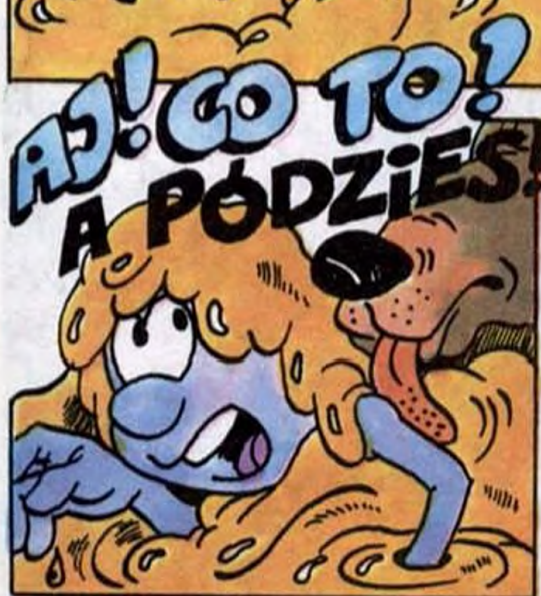


















SKŁYSZYSZ CHLIPANIE?
GDZIEŚ NA GÓRZE!

TAM SIEDZĄ, PRAWDZI-
WE BOBRY! I STRASZ-
NIE RYCZĄ...

NORMALNE... PŁACZĄ
JAK BOBRY. NIE OBAWIAJ
SIĘ. PRZEJDZIEMY SUCHĄ
NOGĄ. W NASZYM ŻÓŁTYM
PUDEŁ MAMY COS I NA
TAKI KŁOPOT.



A TERAZ COS PRZEKASIMY.
Z CZYM CHCESZ ŚNIADANKĘ?
JEST DŻEM JAGODOWY I...
KISZKA JAGODZIANKA.

UDAŁO SIĘ, ALE POŚ-
PIEZ SIĘ, JONKU. ZARAZ
PEWNIENIE ZNOW ZACZNĄ
PŁACAĆ.

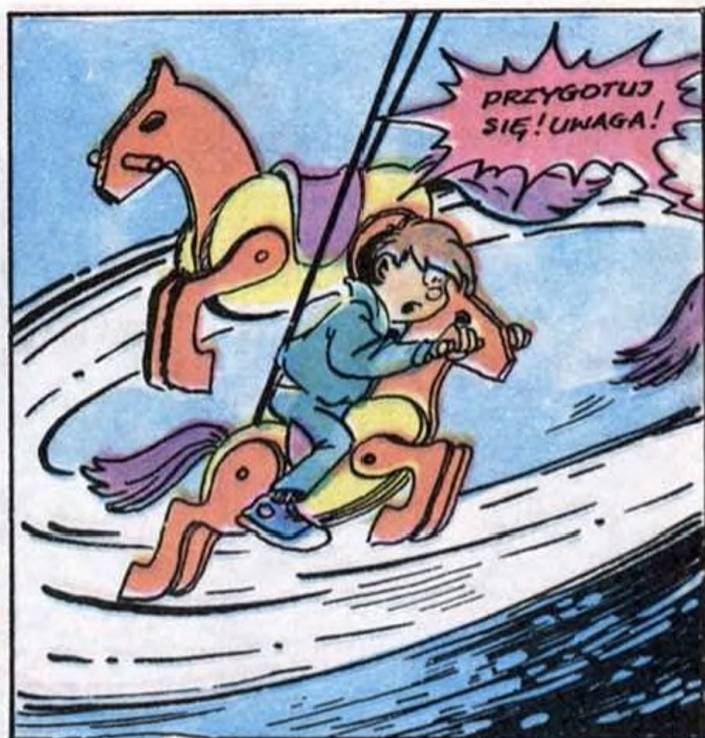
ZALICZAMY TO NE-
SOLE MIASTECZKO
W PIORUNUJĄCYM TEM-
PIE! ZOSTAŁA NAM
„KARUZELA Z BAKALIAMI”
I „BASZTA DUCHÓW”...

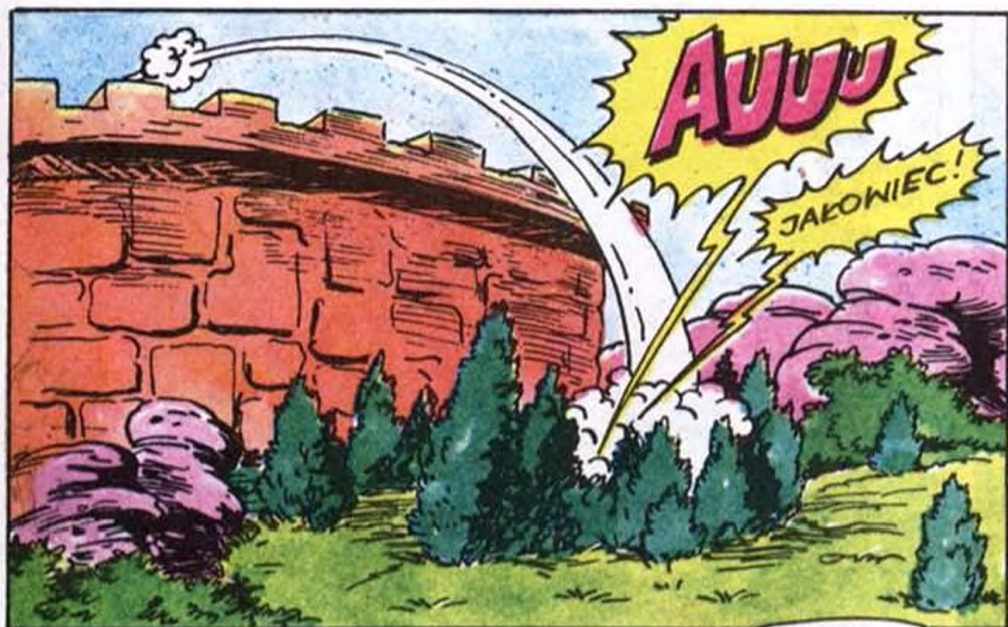




STAC! STAC!







CZAS POMYŚLEĆ O STAROŚCI!
PODOBNO JAKOWIEC DZIAKA
PRZECIWRREUMATYCZNIE!



CZY JAKOWIEC MOŻE BYĆ
WŚCIEKŁY! KŁUŁ TAK ZAJADŁE...
NATURALNIE W PROMIENIU
STU KILOMETRÓW NIE MA
LEKARZA...



CZAS JUŻ NA
NASZYCH PRZY-
JACIOŁK...



SPÓJRZ! PRZED
NAMI SMOCZY
ZAMEK!



O, SĄ JUŻ!
NADLATUJĄ!



HOP! HOP! SMOKUU!



KTO TAM?
CO ZA WRZASKI?

PRZESZLI
WESOŁE MIA-
STECZKO ?!

TO CHYBA...
NIE! NIEMOŻ-
LINE!

KLEKSIE,
ON JEST
OGROMNY!

TYLKO BEZ
PANIKI!

PRZYPROWADZIŁEM
KLEKSA!



NIE SZCZYP
MNIE!

KLEKSA?
NIE DO WIARY!
WSPANIAŁE!

ZUCH-CHEOPAK!
ZOSTAW GO PRZED
BRAMĄ, I ZMYKAJ!

TAK, IDŹ
SOBIE, PÓKI
MAMY DOBRY
HUMOR!

ZA TYLE TRUDÓW!?
BEZ DZIEKUJĘ? A NAGRODA?
NAWET NIE OBEJRZE, SMOKA
Z BLISKA? SKANDAL! PODAM
TO DO PRASY!

SŁUSZNIE! NIE
USTĘPUJ! ŁĄCZĘ
SIĘ Z TOBĄ W
OBURZENIU!



HM, NIECH
NAB ZODĄ-
CZY!

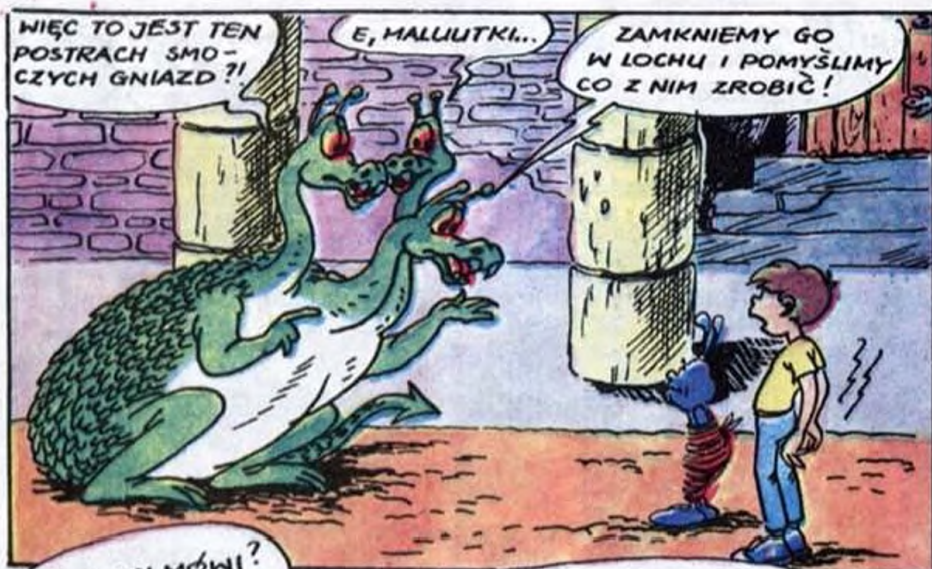
TAK, LEPIEJ GO
WPUŚCIĆ! PRASA
TO POTĘGA...

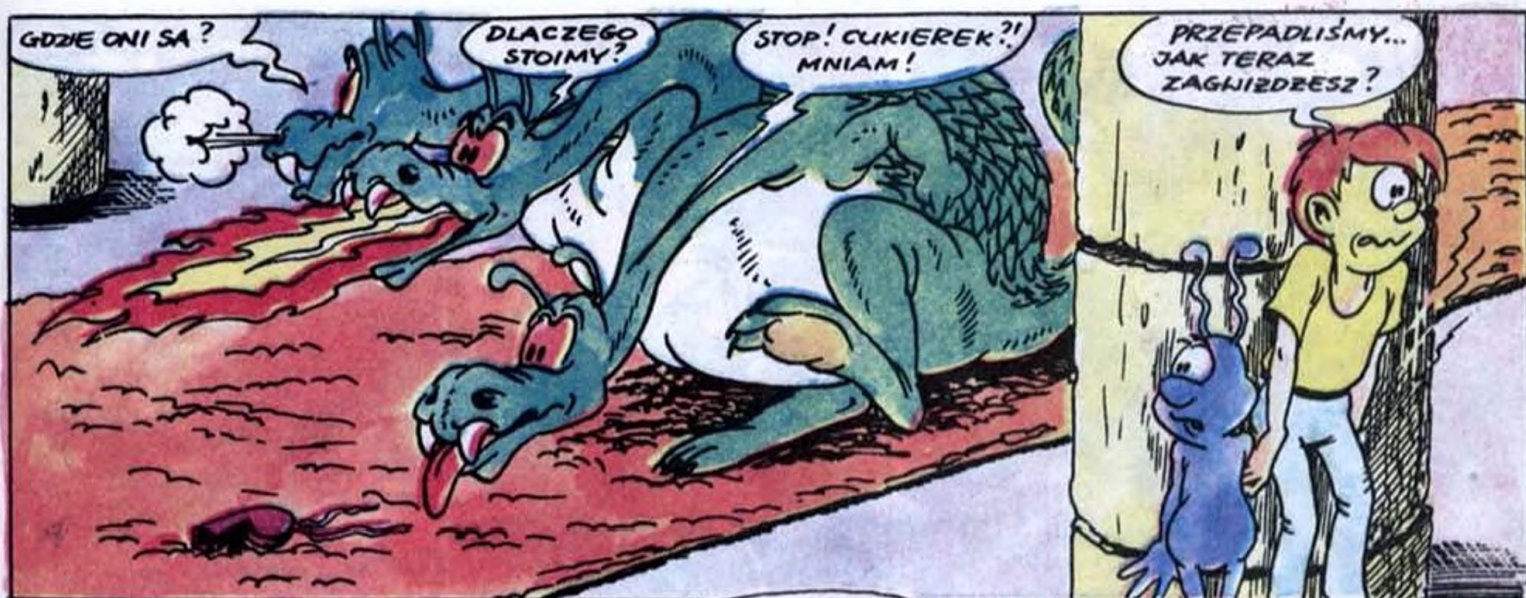


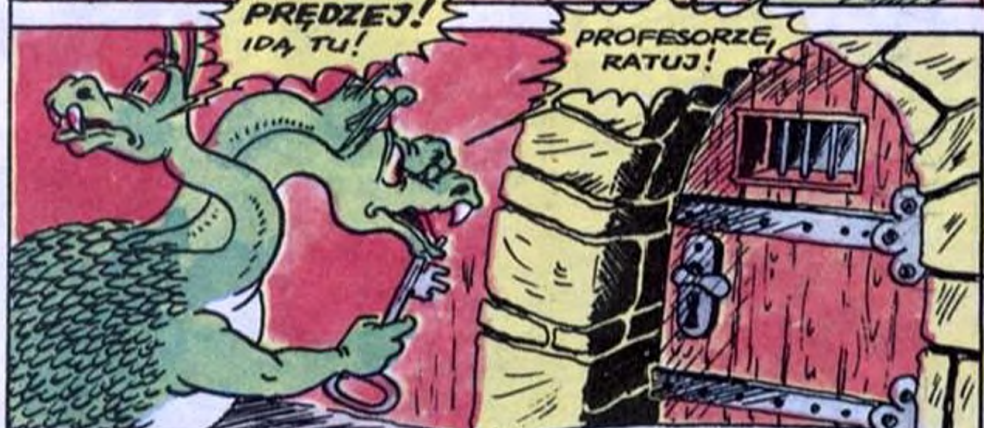
HM...
JAK GO ZŁA-
PAĆ ZA
OGON?

PST... KLEKSIE, SZNUR
JEST ZWIĄZANY BARDZO
LEKKO!









ODDAM WSZYSTKO! JAGODY, ATRAMENT, SOKI,
PRZECIER, KISZKĘ - JAGODZIANKĘ!
MOGĘ SKUBYĆ JAKO PIEC CENTRALNE-
GO OGRZEWANIA I MOGĘ
SMAŻYĆ PLACKI!

PONIEDZ IM, NIECH
SOBIE IDĄ!

MAM! TO TU!
JAKIŚ KOREK!
MOCNO SIEDZI, ALE
SPRÓBUJĘ WYCIĄG-
NAĆ!

TuPuTuPu,

APSİK!

CO SIĘ
DZIEJE?

CHYBA
POMYLIŁEM
NOGĘ!

CO TAK
HUKNĘŁO?

A, WIĘC TO TAK!
DALIŚMY SIĘ
NABRAĆ!

TO SIĘ
JUŻ NIE
PONTÓRZY!

JESTEŚMY
WŚCIEKLI!

WYCIĄGAM
KOREK!

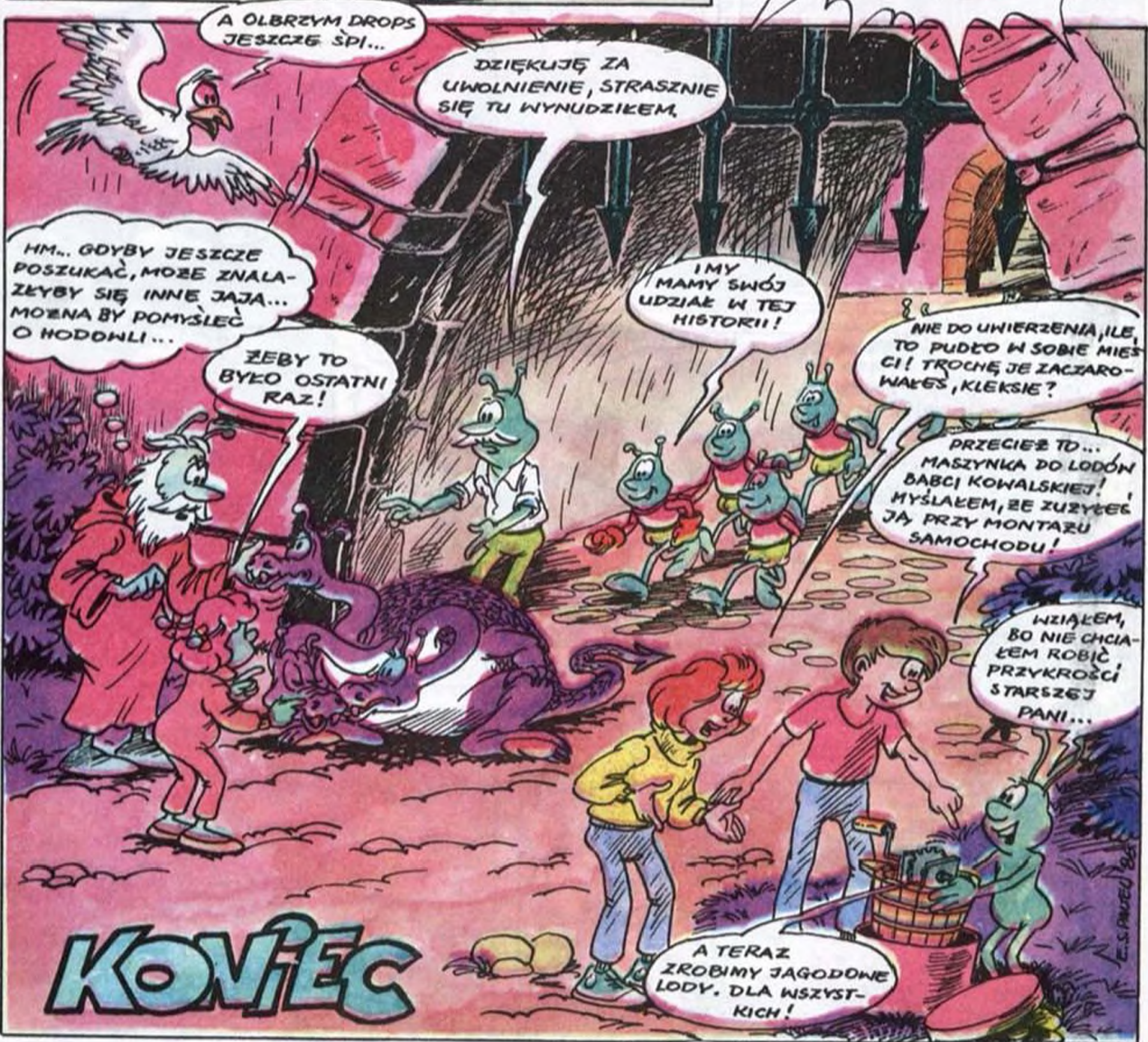
FLOP

ZDRADA!

PSZ...

PSZ...

ROBIŁEM KIEDYŚ
COŚ TAKIEGO Z GUMO-
WYMI BALONIKAMI!



150 zł

